OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

Kupon premiowy dnia 26 lipca 1934 r.

10 gr.

Rok IV. | Kraków, piątek 27 lipca 1934 | Nr. 206

W jutrzejszym numerze ukaże się pierwsza lista premjowanych z serji lipcowej

Woda pod Warszawą opada

Fala powodzi pod Płockiem, Włocławkiem, Toruniem

Potoki górskie wskutek gwałtownych deszczów znów wylały

Warszawa poczyna oddychać z ulgą: powódź minął. Wskazówki na wodowskazie przesuwają się wolno, ale stale: 5.40 (6-ta rano), 5.39 (w południe poniedziałkowe), 5.34 (o północy), a we wtorek: 5.27 (rano), 5,13 (w południe) o 16-ej godz. — 5.04. Woda opada o 2 cm. na godzinę.

Niebezpieczeństwo nie jest jeszcze całkowicie zażegnane. Wysoki poziom rzeki wielką masą wody napiera na wały, które przepuszczają, rozmiękczane deszczem. Bez przerwy czuwają przy nich przedewszystkiem żołnierze, najbardziej ofiarni i najbardziej wytrwali, tkarni, pracujący „piorunem", nie oglądający się ani na godziny pracy, ani na kuchnię.

Jeszcze upłynie kilka dni, zanim Wisła stanie się dawną spokojną szarą Wisełką, obnażając przepojone wodą plaże, domki i drogi, ogrody i pola.

W okolicach Warszawy przy niższym poziomie wód postępuje szybko naprawa wałów. Wał siekierkowski naprawiony. Woda tylko nieznacznie przecieka. Wilanów jeszcze pod wodą. Piękny park wilanowski wygląda jak jezioro, zarośnięte drzewami miast trzcin. Pałac nie uległ zalaniu, gdyż stoi na podwyższeniu.

Fala powodzi toczy się teraz dalej na północ, zagrażając miejscowościom wdole rzeki.

SYTUACJA POWODZIOWA O PÓŁNOCY

Wśród strumieni rzęsistego deszczu wybieramy się o północy na objazd zagrożonych powodzią dzielnic Wielkiej Warszawy.

Pomimo opadającej zwolna fali, prace przy wybrzeżach Wisły prowadzone są w dalszym ciągu w niezmordowanem tempie. Bezustannie pracują wielkie reflektory, oświetlające tereny zagrożone, bo dostarczone latarnie strażackie gasną pod wpływem ulewnego deszczu.

NA CZERNIAKOWIE

Na Czerniakowie grupa robotników umacnia nasyp ochronny, uszkodzony nieco skutkiem przechodzących w ciągu dnia opadów. Sytuacja na tym odcinku nigdy nie przedstawiała się zbyt groźnie, a przy obecnem obniżeniu poziomu wody niema mowy o żadnem niebezpieczeństwie. Na przystani klubu „Syrena", w którym mieści się oddział Komitetu Powodziowego, woda odstąpiła z wybrzeża, cofając się do samego budynku.

Pomiędzy mostami kolejowym i Kierbedzia woda spływa powoli z zalanych terenów, oddalając się coraz wyraźniej od ulicy Brukowej na Pradze.

Stacja Most wyzwoliła się całkowicie z pod panowania żywiołu. Jeszcze wprawdzie część torów kolejki znajduje się pod wodą, ale stopniowo coraz widoczniej występują na powierzchnię zalane zwrotnice, a od strony ogrodu „100 Pociech" woda opadła aż po sam tor kolejowy.

STATKI RUSZYŁY

Z przystani komunikacji rzecznej „Vistula" odchodzi właśnie statek pasażerski, bowiem znaczne obniżenie poziomu wód ożywiło w dniu wczorajszym ruch na Wiśle. Pasażerowie dostają się na pokład przy pomocy łódek, kursujących od schodków mostu Kierbedzia do przystani.

Na wale ochronnym, usypanym dla zabezpieczenia terenu koszarowego Kompanji Zamkowej, pracują robotnicy. 2 hydranty wypompowywują wodę, jaka przeciekła przez wał w kierunku zagrożonych terenów koszar, oraz nagromadzona została skutkiem deszczu i zamknięcia przewodów ściekowych.

PELCOWIZNA

Pelcowizna pogrążona w egipskich ciemnościach. Jedna woda wymyka się powoli z zagrożonego terenu, gdy napływa nowa z wysokości chmur tworząc olbrzymie kałuże na jezdniach i chodnikach. Oglądamy cały zagrożony odcinek.

Nawprost przystanku kolejki Warszawa — Jabłonna woda cofnęła się o kilka metrów uwalniając ze swego panowania łąki i zalane części budynków. Wał ochronny uszkodzony został wskutek deszczu, mimo to zdolny jest wytrzymać falę wysokości 5 mtr. 70 ctm.

Przy kanale przecinającym szosę Modlińską ciągle pracują nad uszczelnianiem zapory. Woda w tem miejscu cofnęła się prawie pod sam parkan.

DOMKI „WYSYCHAJA"

Pławiące się jeszcze wczoraj w toni żółtej wody wiślanej małe, drewniane domki Pelcowizny wydostały się na powierzchnię, jeszcze tylko na ich ścianach znaczy się ciemna smuga wilgoci oznaczająca najwyższa falę, jaka je nawiedziła.

Na terenie firmy „Standard Nobel" woda cofnęła się, aż po sam ogród, pozostawiając na placach jedynie szary ślad naniesionego mułu.

NA WALE OCHRONNYM

Na wale ochronnym usypanym wzdłuż szosy modlińskiej pracuje kilkudziesięciu robotników.

— Dotychczasowy spadek wód — informuje nas komendant odcinka — nie uspakaja naszej czujności. Wczorajsze i dzisiejsze deszcze wpłynęły ujemnie na siłę ochronną wału, bowiem skutkiem przemoczenia piachu, który jakgdyby skurczył się, powstały luki dość groźne w wypadku podniesienia się poziomu wody. Szczególnie niebezpieczne byłyby te miejsca, gdzie zabrakło worków i wał sypano przy pomocy koszyków ładowanych piaskiem. Odpływ fali pozwoli nam na dostateczne zabezpieczenie tych luk.

— Czy panowie spodziewają się jednak wzrostu fali? — zapytuję.

— Sądząc po ulewach w Małopolsce — tak. Ostre pogotowie utrzymane jest z tego tytu w dalszym ciągu. Nie opuścimy posterunków, aż do tej chwili, kiedy nabędziemy pewności, że Wisła nie pokusi się więcej na przypuszczenie nowych ataków.

USPOKOJENIE

Wśród mieszkańców Pelcowizny widoczne jest całkowite prawie uspokojenie nerwów. We wszystkich oknach pogaszone światła, a wycieńczeni niepewnością ludziska zasnęli nocy dzisiejszej twardym snem.

Woda opada w dalszym ciągu. Wodowskaz na moście Kierbedzia wskazuje o 12-ej w nocy 4 metry 96 cm. powyżej zera.

SOCHACZEW, PŁOCK, WŁOCŁAWEK ZAGROŻONE

P. wicewojewoda Fr. Godlewski udzielił prasie następującego wywiadu o sytuacji w woj. warszawskiem:

— Sytuacja na terenie województwa warszawskiego obecnie już nie można nazwać groźną.

Te osiedla ludzkie, które obecnie zostały zalane spotyka taki los przy każdej większej powodzi. Ludność wie o tem i jest na to przygotowana.

Dlatego więc obyło się całkowicie bez ofiar i ewakuacja mimo, iż ludność poddaje się jej niechętnie, została dokonana wszędzie bardzo sprawnie dzięki ofiarnej pracy drużyn ratowniczych, wśród których wielką rolę odgrywa wojsko, niesłychanie dzielnie współpracujące z władzami cywilnemi.

W powiecie sochaczewskim spodziewamy się, iż powódź grozić może wsiom Iłów i Tułowiec. Tam zarządzona będzie prawdopodobnie ewakuacja przy pomocy wojska.

Niewiadomo zupełnie, jakie wody da nam w tamtym okręgu Bzura.

Płock przeżywać będzie najgorszą sytuację dziś. Przedmieście Radziwie już częściowo znajduje się pod wodą. Główna praca ratunkowa szła w kierunku zabezpieczenia elektrowni płockiej, co zostało już dokonane.

Około piątku Włocławek przeżywać będzie kulminację przyboru na Wiśle. I tam parę wsi na lewym brzegu zaraz za Włocławkiem może ulec zalaniu.

PARK MIEJSKI WE WŁOCŁAWKU ZALANY

Wskutek wylewu rzeki Zgłowiczki zalany został park miejski we Włocławku, a także częściowo i przedmieście Słodowo. Zalew nie miał charakteru gwałtownego, lecz odbywał się powoli. Wgórę rzeki w gminie Dobrogniewo zalane zostały z powodu przyboru Wisły wsie Dąb Wielki i Wistka Szlachecka, a także Kępa Bachorzewska.

Pod wodą znalazły się jedynie wieś Korabniki, gdzie także zboże zostało na czas sprzątnięte.

GROZA POWODZI W KIELECKIEM

KIELCE, (PAT). Padające od niedzieli ulewne deszcze potęgują grozę katastrofy powodziowej w Kieleckiem. Wisła i jej dopływy ponownie wezbrały. Ludność przygotowuje się do ewakuacji z zagrożonych miejscowości.

Woda na Wiśle podniosła się od godziny 2-ej w nocy do 5-ej po poł. przeciętnie od 14 do 20 cm. i nadal wzbiera. Najgorzej przedstawia się sytuacja pod Sandomierzem, gdzie Wisła wezbrała o około 23 cm., osiągając poziom 4.47 ponad stan normalny.

Również w powiecie stopnickim woda przybrała w ciągu ostatniej doby o 21 cm. W Sandomierskiem i przyległych miejscowościach ewakuowano zgóra 9 tys. osób i około 7 tys. sztuk bydła. Na terenach zagrożonych i zalanych wodą pozostaje jeszcze około 9.600 osób. Ogółem oczekuje wyżywienia i opieki zgórą 10 tys. osób.

W CIECHOCINKU I TORUNIU

TORUŃ (PAT). Według opinji urzędu dróg wodnych punktu kulminacyjnego powodzi należy się spodziewać w Ciechocinku nad ranem. W Toruniu zaś dziś w godzinach przedpołudniowych.

W Toruniu od dwóch dni pada ulewny deszcz. Na wałach wszędzie rozstawione są straże. W miejscowości Brzozy wody zalały kilometr gościńca, zagrażając kilku domom. Na wszelki wypadek uruchomiono część taboru pontonowego.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa w powiatach chełmińskim i świeckim. Wobec braku odpowiednich wałów ochronnych, miejscowości te mogą ulec zalaniu.

Należy zaznaczyć, że poziom wód na Pomorzu z powodu uregulowania brzegów może być wyższy, niż w Warszawie.

W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ (PAT). Woda na Wiśle podnosi się ciągle. W godzinach wieczornych poziom wody przy Brdyujściu wynosił 7 metrów 10 cm., czyli 3 metry 80 cm. ponad stan normalny. W godzinach popołudniowych woda przybierała z szybkością 6 cm. na godzinę, zaś w godzinach wieczornych 2 cm. na godzinę.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W godzinach nocnych donoszą z Garwolina, że opodal wsi Wyseczyn oberwał się skutkiem deszczów i wichru wał. Ludność tamtejsza wzywa pomocy. Jeszcze w ciągu nocy odjadą na zagrożony odcinek załogi robotnicze z Warszawy.

Nie będzie przesilenia rządowego we Francji

LONDYN (PAT). Korespondent Reutera donosi z Paryża, że w łonie gabinetu francuskiego nie zajdą żadne zmiany.

Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej, które trwało dwie godziny, Tardieu wyrażał gotowość podania się do dymisji, jednakże Doumergue nie zgodził się na to. Premjer dał kolegom gabinetowym do wyboru — albo utrzymanie obecnego gabinetu w niezmienionym składzie, albo też dymisję całego gabinetu. W tym ostatnim wypadku Doumergue nie przyjąłby misji tworzenia nowego gabinetu.

Ostatecznie postanowiono utrzymanie gabinetu w dotychczasowym składzie.

Bandyta Dillinger zabił się sam?

CHICAGO (PAT). Sekcja śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie śmierci bandyty Dillingera, przesłał kulę, która spowodowała śmierć gangstera do laboratorjum w celu stwierdzenia, czy nie wyszła ona z rewolweru, jaki znajdował się w rękach bandyty w chwili jego śmierci.

Policjanci, których zadaniem było schwytanie Dillingera, twierdzą, iż kule ich nie trafiły bandyty. Istnieje przypuszczenie, iż bandyta, otoczony przez policję, sam **pozbawił się życia.**

Kielecki O. N. R. rozwiązany

Na zasadzie art. 16 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie o stowarzyszeniach, wojewoda kielecki dr. Dziadosz rozwiązał na obszarze całego województwa kieleckiego wszystkie organizacje **Obozu Narodowo-Radykalnego.**

Torpedowce polskie w Leningradzie

Uroczyste powitanie floty polskiej

LENINGRAD (PAT). Wczoraj przybyły do Leningradu polskie torpedowce „Burza“ i „Wicher“ pod flagą kontradmirała Unruga.

W odkrytem morzu za Kronsztadtem polskie torpedowce były spotykane przez okręty, należące do sowieckiej eskadry na morzu Bałtyckiem. Po wymianie powitań pomiędzy polskiemi torpedowcami a fortami, sowieckie torpedowce „Karol Marks“ i „Jakób Swierdłow“ wprowadziły polskie okręty do Newy, gdzie opuszczono kotwice.

Po wymianie powitań na pokład torpedowca „Burzy“ przybyli radca ambasady polskiej w Moskwie p. Sokolnicki i konsul Rzplitej Belina - Prażmowski.

O godz. 12.20 kontradmirał Unrug udał się motorówką na przystań, przybraną polskiemi i sowieckiemi flagami, gdzie była ustawiona warta honorowa i zebrali się przedstawiciele władz sowieckich z zastępcą szefa sztabu sowieckich sił morskich na morzu Bałtyckiem, Orłowem, przedstawicielem komisarjatu spraw zagranicznych Jermakiem, zastępcą naczelnika sztabu okręgu leningradzkiego Ostrowskim oraz przedstawicielami prasy.

Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego i międzynarodówki admirał Unrug wyszedł na brzeg, poczem przedstawiciel komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych Jermak przedstawił mu spotykających go przedstawicieli władz.

Przy dźwiękach marsza kompanja honorowa defilowała przed kontradmirałem Unrugiem, który powitał przedstawicieli floty sowieckiej.

Następnie odbyła się wymiana wizyt. Admirał Unrug złożył wizytę konsulowi Rzplitej w Leningradzie, naczelnikowi sowieckich bałtyckich sił morskich Gallerowi, dowódcy okręgu leningradzkiego oraz przedstawicielowi komisarjatu dla spraw zagranicznych. Wszyscy wymienieni rewizytowali admirała na pokładzie „Burzy“.

Dyktatura byłaby warjactwem!

oświadczył premjer rumuński Tatarescu

BUKARESZT (PAT). W rozmowie z dziennikarzami oświadczył premjer Tatarescu, że wszelkie pogłoski o zmianie systemu rządów w Rumunji w kierunku dyktatury są czczym wymysłem.

Dyktatura, zastosowana do terenu rumuńskiego, byłaby, według określenia premjera, warjactwem.

Na zapytanie, czy rząd przygotowuje zmianę konstytucji, odparł premjer, że sprawa ta może wejść na porządek dzienny jedynie z inicjatywy króla, lub też parlamentu, co dotychczas nie miało miejsca. W każdym razie zapewnił premjer, że reforma konstytucji nie może być przeprowadzona drogą dekretu, a jedynie w legalnej drodze ustawodawczej.

Rząd ze swej strony nie zamierza występować z inicjatywą reformy konstytucji, gdyż ma chwilowo pilniejsze sprawy na porządku dziennym. Wśród nich znajduje się na pierwszym planie przeprowadzenie pożyczki wewnętrznej, która będzie, według słów premjera, pierwszym wielkim aktem rządowym obecnego gabinetu.

Z pobytu min. Becka w Tallinie

TALLIN, (PAT). Minister Beck przyjęty był na audjencji przez prezydenta republiki estońskiej Paetsa w towarzystwie polskiego charge d'affaires Starzewskiego i dyrektora gabinetu Dębickiego.

W czasie audjencji minister Beck wręczył prezydentowi Paetsowi odznaki orderu Orła Białego.

Po audjencji odbyło się u prezydenta śniadanie dla ministra Becka z małżonką. W śniadaniu wzięli udział charge d'affaires Starzewski z małżonką, polski attache wojskowy ppłk. Liebich z małżonką, gen. Laidoner z małżonką, szereg ministrów estońskich, szef sztabu generalnego gen. Ray oraz towarzyszący ministrowi Beckowi urzędnicy polscy.

Po śniadaniu ministrowie Beck i Seljamaa udali się wraz z małżonkami samochodem na przejażdżkę w okolice Tallina.

Wielki proces

zamachowców kolejowych w Sowietach

MOSKWA, (PAT). Kolegjum wojskowe najwyższego trybunału ZSRR pod przewodnictwem Ulricha rozpatrywało sprawę dywersyjnej bandy szpiegowskiej, która działała głównie na linjach kolejowych łączących centralną Rosję z Dalekim Wschodem. Do bandy tej należało wielu urzędników sowieckich, zatrudnionych w centralnych urzędach komisarjatu komunikacji. Na czele organizacji szpiegowskiej stał koreańczyk Kim Zaen, który przybył z Mandżurji.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym szpiegostwo, sabotaż i wywołanie licznych katastrof kolejowych. Katastrofa wywołana na linji kolejowej Moskwa — Kazań pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar oraz zniszczenie dwóch lokomotyw i 15 wagonów.

Akt oskarżenia wspomina dalej o zderzeniu 2-ch pociągów towarowych na stacji Panki, o katastrofie pociągu podmiejskiego na stacji Udelnaja i t. d. Wszystkie te katastrofy były organizowane przez wyższego urzędnika ruchu na stacji Moskwa Kozłowa oraz jego pomocnika Miszyna.

Trybunał skazał koreańczyka Kim Zaena oraz sześciu jego wspólników w tem 3 inżynierów, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Tragiczna waga

(S. F.) Tęgie niewiasty! **Ostrożnie z ważeniem się w obecności narzeczonego! Mogą być przykre skutki.**

Bo nawet najtęższa niewiasta, gdy ją ukochany spyta, ile waży, może odpowiedzieć.

— O! Niewiele! Ja, widzisz, jestem tylko szerokokoścista.

Ale jeżeli ten sam ukochany stoi przy wadze i widzi, jak wskazówka zatrzymała się na 110 kilo, to już wtedy żadne bajki o szerokich kościach, lub „grubem ubraniu“ nie pomogą.

Właśnie panna Fajga Marmurek, osoba nie tyle tęga, ile ubita, była na tyle nieostrożna, że w obecności narzeczonego weszła na wagę uliczną.

Właściciel wagi przesuwał, nastawiał, kręcił z podziwu głową i wreszcie oznajmił:

— 104 kilo! Na psa urok! Ale pani ciężka.

— Żeby moje wrogi takie ciężkie życie mieli! — załamała ręce panna Fajga — 104 kilo? Ktoby przypuszczał?

Wielce zmartwiona zapłaciła za zważenie i odwróciła się do narzeczonego, żeby mu coś powiedzieć, kiedy nagle spostrzegła, że jej towarzysz jest dziwnie blady.

— Co ci jest? — spytała zaniepokojona.

— Nie... nic... — odparł wymijająco. — Troszkę słabo mi się zrobiło.

— Od czego?

Narzeczony nie odpowiadał. Szedł w milczeniu obok zdziwionej p. Fajgi, zamyślony i posępny.

— Moja droga! — odezwał się wreszcie. — My będziemy musieli zerwać ze sobą.

— Cooo? Dlaczego?

— Ja się boję.

— Czego?

— Twojej wagi. 104 kilo to nie jest dla mnie. Jak zobaczyłem, ile ważysz, mnie sie zrobiło niedobrze. Zrozum! Ja jestem anemiczny, mam nerwicę serca, obsunięty żołądek... 104 kilo żony, to nie na moje siły... Nie gniewaj się... Ja cię kocham. Ale nie mogę ryzykować życiem...

I uścisnąwszy dłoń oszołomionej panny Fajgi, narzeczony uronił łzę.

— Bądź zdrowa na zawsze!

P. Fajga w osłupieniu stała na chodniku, ale po chwili osłupienie przeszło w rozpacz. Jak szalona wskoczyła do taksówki i pojechała na dworzec Główny. Zważyła się na wadze automatycznej i kazała się wieźć na dworzec Gdański. Tu sie znów zważyła i pojechała na Wschodni. Po drodze wstąpiła jeszcze do kilku aptek, gdzie się również zważyła.

I wszystkie wagi wskazały jednogłośnie, że p. Fajga nie waży wcale 104 kilo, lecz tylko 97. Oburzona udała się natychmiast do wagi, która przez swój błąd złamała jej życie i na głowie właściciela strzaskała parasolkę.

Sędzia, rozumiejąc ból kobiety, której niesprawiedliwie dodano siedem kilo, skazał łagodnie **p. Fajgę na 30 zł. grzywny.**

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

Dziś wypadnie naszym Czytelnikom rozwiązać następujące zadania.

7. ZDANIE DO ODCZYTANIA

K / pa była mo | czona

8. PYTANIE NA WESOŁO

Jak się zwie żona wdowca?

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 4
Nr. gazety 207

Wesoły Kącik

KWIATKI





Nawprost okien mego pokoju codziennie o tej samej porze, pod wieczór, rozgrywa się burzliwa scena pomiędzy lokatorką z drugiego piętra, a lokatorem z pierwszego.

Na drugiem piętrze mieszka pani Jęzorek, która ma na balkonie piękne kwiatki i je regularnie i bardzo obficie podlewa.

Właśnie o tej porze lokator pierwszego piętra, pan Cytryn, wychodzi na balkon, żeby odetchnąć świeżem powietrzem.

Pani Jęzorek, podlewając kwiatki, przy okazji podlewa pana Cytryna. Podlewany sąsiad, czując pierwsze krople wody, zrywa się z krzesła i przedewszystkiem krzyczy wgłąb mieszkania.

— Beniek! Podawaj parasol!

A następnie, przysłonięty parasolem, podnosi głowę ku górze:

— Pani Jęzorek! — krzyczy. — Co jest psiakrew?! Znów pani leje?

Lokatorka drugiego piętra, która ma niezwykle zimną krew, nie przestaje podlewać.

— A coś pan chciał? — odpowiada obojętnie. — Żeby mnie kwiatki uschły?

— Ale pani mi leje na głowę! — denerwuje się pan Cytryn.

— To wsadź pan łeb pod parasol i nie wyglądaj.

— Co to znaczy?! — wybucha pan Cytryn. — Ja u siebie na balkonie mam siedzieć pod parasolem? Co to za świństwo! Wszyscy mają słońce, a ja mam mieć deszcz? Co pani za powódź u mnie robi? Czy pani jest górski potok, żebyś pani wylewała? Powodzianin pójdę być przez panią? Proszę w tej chwili przestać!

— Zaraz, zaraz — nie przejmuje się pani Jęzorek. — Jeszcze po bokach podleję i koniec. Nie utoniesz pan od tego źdźiebka wody!

— Pani Jęzorek! Jeżeli pani w tej chwili nie przestanie lać, to zawołam policjanta!

Ale słowo „policjant“ też nie robi wrażenia na właścicielce kwiatków. Zna słabą stronę sąsiada z dołu.

— Wołaj pan! — wzrusza ramionami. — Powiem mu, że u pana sublokator już miesiąc nie meldowany. Zobaczymy kto większą karę zapłaci.

Pan Cytryn bezsilnie zaciska pięści. Rzeczywiście ma ten nie wielki grzeszek na sumieniu i woli narazie z policją nie zaczynać.

— Czekaj pani! — wygraża wściekle parasolem. — Niech ja go tylko zamelduję, to pani zobaczysz! A jak wygram na loterji, to dopiero pani poczuje co ja potrafię!

— Odkupię to mieszkanie nad panią! Zobaczysz pani, jak ja będę lać! Od rana do nocy u mnie będzie ciekło! Myślisz pani kwiatki będę podlewać?.. Nie! U mnie się będzie pływać w pokojach! Łódki będą jeździć! Czekaj jędza! Ja cię tak podleję, że cię szlag trafi!

Napoleon Sądek

SPORT

ANGIELSKA NAGRODA DLA KUSOCIŃSKIEGO

Angielski Związek Lekkoatletyczny ogłosił wczoraj, że puhar Harveya stanowiący najwyższą nagrodę, przyznawaną corocznie przez Związek najlepszemu zawodnikowi na stadjonach W. Brytanji, przyznany został na rok bieżący zwycięzcy 3-milowego biegu w Londynie — Kusocińskiemu.

„SZLAKIEM POWSTAŃCÓW NA ODRĘ“

Obok tradycyjnego „Marszu Powstańców na Odrę“ i wyścigów kolarskich „Szlakiem Powstańców na Odrę“, budzi niezwykłe zainteresowanie organizowany przez Główną Komendę Związku Powstańców Śląskich raid samochodowo - motocyklowy „Szlakiem Powstańców na Odrę“.

Wszystkie te imprezy nastąpią w 15-lecie I powstania śląskiego w dn. 18 i 19 sierpnia b. r. Raid samochodowo - motocyklowy będzie na sobie skupiał szczególną uwagę.

W dobie postępu technicznego raid ten jednych będzie interesował z uwagi na zagadnienia obrony kraju, inne znowu argumenty będą z raidu wysnuwać zwolennicy motoryzacji, zaś inni zainteresowani będą wysiłkiem sportowym i zakresem opanowania technicznego maszyn przez poszczególnych kierowców.

Będzie to pierwsza wogóle impreza samochodowo - motocyklowa w Polsce, pomyślana bardzo rozległe, w której wezmą udział byli żołnierze niepodległościowi. W raidzie, przewidującym uczestników z całej Polski, weźmie udział ok. 50 samochodów i zgórą 100 motocykli.

KOLARSKIE MISTRZ. ŚWIATA

Polski Związek Towarzystw Kolarskich postanowił wysłać na kolarskie mistrzostwa świata, które się odbędą w Lipsku w dniach od 9 do 20 sierpnia ośmiu kolarzy polskich.

W konkurencji amatorskiej startować będą na torze Pusz, Frączkowski, Einbrodt i... Popończyk, a na szosie: Kiełbasa Olecki i Popończyk. Ten ostatni startuje również na torze ze względu na uzyskanie doskonałego czasu 12,6 na 200 mtr.

W konkurencji zawodowców zgłoszono torowego mistrza Polski Szamotę i szosowca Krajewskiego, emigranta polskiego z Francji, który osiągnął ostatnio szereg doskonałych wyników.

PIŁKARZE RUMUŃSCY NA ŚLĄSKU

W sierpniu przyjeżdża do Polski rumuńska drużyna piłkarska „Tenesvarer Arbeiter Turnverein“. Drużyna ta rozegra na Śląsku szereg spotkań z Ruchem śląskim, Naprzodem Lipiny i t. d. Poza tem przewidywane są spotkania z Wartą poznańską i klubami krakowskiemi.

ŚMIERTELNY WYŚCIG

Na międzynarodowym raidzie motocyklowym dokoła Rzeszy, w którym startowali również motocykliści polscy, wydarzyły się liczne wypadki śmiertelne. Trzech zawodników niemieckich zostało zabitych a 6-ciu jest ciężko rannych. Maszyny zawodników uległy całkowitemu rozbiciu.

Z pośród Polaków srebrne medale zdobyły pary Białowski — Szuba i Rymkiewicz — Docha. Trzecia para polska nie została sklasyfikowana

NURMI W DOSKONAŁEJ FORMIE

Największy biegacz wszystkich czasów Paavo Nurmi znajduje się znowu w doskonałej formie. Ostatnio Nurmi wygrał 5000 mtr. lekko i bez wysiłku w czasie 14:30 sek.

AUSTRALJA — AMERYKA 2:1

W Wimbledonie w drugim dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Ameryka — Australja para amerykańska Lot — Stoeffen pokonała parę australijską Crawford — Quist. Po drugim dniu prowadzi Australja 2:1.

Królewski testament

Miljardowy spadek po królowej Henryce Belgijskiej

(MS) Jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną, że świat cały interesuje się zawsze wielkiemi miljonowemi spadkami, że raz po raz dowiadujemy się z prasy, że taki a taki pan lub pani otrzymała wie..miljonowy spadek po jakimś krewnym, czy też innej bliskiej osobie. Słyszy się jednak tylko i wyłącznie o spadkach miljonowych, spadki w wysokości kilku miljardów należą do wielkich unikatów, nawet w danym wypadku, gdzie chodzi o bardzo nisko notowaną na giełdzie walutę jugosłowiańską, której jednostka monetarna, dinar równa się 8 groszom. Ale jednak cała Jugosławja a wraz z nią i Belgja przeżywa obecnie niesamowitą historję walki o taki właśnie jedyny w swoim rodzaju, krociowy spadek.

Kilka tygodni temu niejaka pani Gizela Tolicz, zamieszkała w małej wiosce pod Białogrodem, wystąpiła na drogę sądową o uzyskanie spadku w sumie dwóch tysięcy dwustupięćdziesięciu miljardów dinarów. Astronomicznie wielką tę sumę miała jej zapisać nieżyjąca już dziś królowa belgijska Henryka.

Królowa Henryka, jak wiemy, zmarła w roku 1902 i pozostawiła ona testament, z którym działy się rzeczy naprawdę nieprawdopodobne.

Testament królowej Henryki zaginął zaraz po śmierci bez śladu. W testamencie owym jako generalna spadkobierczyni figurowała pani Tolicz, która była wówczas małą dziewczynką.

Dziś po 32 latach testament ten według słów pani Tolicz odnalazł się. Na poparcie swych twierdzeń przedstawiła ona dokument, który ma być właśnie owym zaginionym, po śmierci królowej, testamentem. Nie jest rzeczą wykluczoną, że otrzymała ona ten testament od kogoś, komu zależałoby na tem, aby Toliczowa stała się dziedziczką fantastycznej, jak na nasze czasy, fortuny.

Zaciekawi nas chyba, w jaki sposób skromna wieśniaczka, jaką jest właśnie Gizela Tolicz może rościć sobie pretensje do spadku po królowej belgijskiej Henryce, twierdząc, że matka jej Ewa Pal była córką nieżyjącej królowej z pierwszego małżeństwa. W ten sposób wieśniaczka jugosłowiańska musiałaby być ciotką dzisiejszego króla belgijskiego, gdyż drugim mężem Henryki był dziadek, panującego obecnie Leopolda II, Leopold I.

Z drugiej zaś strony w opinji całego szeregu adwokatów wydaje się wprost nieprawdopodobnem, aby któryś z dziś istniejących w Europie książąt mógł rozporządzać tak wielkim majątkiem, jakiego właśnie domaga się pani Tolicz. Nad sprawą tą nie będziemy się jednak zbyt długo rozwodzili; zastanowimy się lepiej, jak wygląda pokrewieństwo Gizeli Tolicz z panującym domem belgijskim.

Sprawa ta nie została jeszcze teraz dokładnie zbadana i co najważniejsze stwierdzona. Nazwisko Pal jest na Węgrzech bardzo popularne, jak r:wnież i imię Ewa, w ten zaś sposób cała sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdyż wszystkie węgierskie Ewy Pal miałyby prawo ubiegać się o spadek. Pani Gizala Tolicz jest jednak na taką ewentualność dokonale przygotowana i twierdzi, że jest ona w stanie dowieść nietylko swego pokrewieństwa z belgijskim domem panującym, ale również potrafi wykazać prawdziwość posiadanego przez siebie testamentu, który z całą stanowczością uważa za oryginalny.

Strona przeciwna, a będą nią zainteresowane władze belgijskie, twierdzi, że dokument posiadany prze panią Tolicz jest niezręcznem oszustwem, przyznać jednak należy, że słynnego testamentu królowej Henryki nie oglądał jeszcze żaden sąd.

Rodzina Toliczów stała się w jednej chwili niesłychanie popularną, świadczyć zaś o tem może najlepiej charakterystyczny fakt, że mąż Gizeli Tolicz, zapisany na listę bezrobotnych, otrzymuje co dzień listy z prośbą o datki. Jak wielką była nędza w domu Toliczów świadczyć może choćby fakt, że ostatnio zabrakło im pieniędzy na opłacenie rachunku za elektryczność. Mimo tego jednak nie brak zainteresowanych kapitalistów, który na rachunek przyszłych miljardów ofiarowują pani Toliczowej otwarty kredyt do 100 miljonów dinarów.

Ludzi wierzących w prawdziwość rewelacyjnych oświadczeń Toliczowej nie brak. W chwili obecnej toczą się prace przygotowawcze nad zawiązaniem specjalnego towarzystwa akcyjnego, któreby finasowało sam proces w związku z kolosalnemi kosztami, wywołanemi powództwem o tak fantastyczną sumę. Nawet jeśliby Toliczowa proces wygrała kapitaliści zainteresowani w towarzystwie akcyjnem ją finansującem zagarnęliby około 75 proc. spadku, poza tem należy się liczyć z tem, że proces taki może potrwać kilka lat.

W ten sposób pani Tolicz nie ma nic do stracenia, gdyż przy obecnym stanie wypadków w razie przegrania procesu i zakwestjonowania autentyczności grozi jej „co najwyżej", sprawa o sfałszowanie testamentu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Oczy motorniczego — „Rasputina"

uwiodły pasażerkę

P. Olga R. prosi nas o umieszczenie jej listu treści następującej:

„Jadąc tramwajem linji 15-a do dworca Gdańskiego, zwróciłam uwagę na motorniczego, który prowadził tramwaj. Od tej pory nie mogę sobie miejsca znaleźć. Jego też nie mogę spotkać, choć nieraz bardzo długo wyglądam.

Był przystojny, energiczny, co było widać z prowadzenia tramwaju. Ma oczy głęboko oprawione i przytem tak jakoś dziwnie przyciągające. Twarz zawsze uśmiechnięta. Przy śmiechu ładnie odchyla usta, przez co widać zęby białe, jak perły, chociaż przeplatane złotem. Przytem tak miły, że zamiast wysiąść przy dworcu Gdańskim, pojechałam aż gdzieś pod Bielany. Widząc, że ja się tu nie orjentuję, bo stanęłam przed tramwajem, sam się zwrócił do mnie, czy ja szukam jakiej ulicy.

Tak to powiedział, że mnie się zrobiło przykro, bo widocznie domyślił się, że przyjechałam nie dla spaceru, lecz dla niego. Przytem tak się roześmiał, jak szatan.

Gdy jechał zpowrotem, wskakiwali tramwajarze, z czego byłam niezadowolona. Ciekawa rzecz, każdy z nich z nim się witał po rosyjsku. Nazywali go Kola, lub Sasza, albo Wańka. A na Żoliborzu jakiś pan, któremu podał rękę i coś przytem wręczył, rzucił mu słowa: „No, doświdanja Rasputin". Boże, jak on się zmieszał! A mnie przytem się żal go zrobiło. Odpowiedział mu coś na ucho, roześmieli się obaj i ten pan opuścił ze mną wagon, udając się za mną wprost do tego samego wagonu kolejowego, co ja.

Tu zaczął podczas jazdy ze mną rozmowę, pytając dokąd jadę. Odpowiadałam, bo chciałam się dowiedzieć jak najwięcej o mej sympatji. Mówił o nim sporo, nazywając go przytem kacapem, kobieciarzem, że jest żonatym i że z żoną nie żyje, tylko sobie hula.

Kochany Redaktorze, napisz to wszystko w gazecie, a mnie odpowiedz, czy to może być wszystko prawdą, bo mnie tem straszny cios sprawił, ponieważ ja też pochodzę z rodziny rosyjskiej.

Wysiadając, pytał mnie, dokąd jadę, bo on tu wysiada. Odpowiedziałam, że jadę dalej i prosiłam go o nazwisko swego „szatana". Nie odpowiedział i wyszedł bez pożegnania.

Więc może Ty, drogi Redaktorze, odnajdziesz moją zgubę. Tyle tylko jego kolega w wagonie powiedział, że należy do Muranowa. Wyglądam na przystankach bez skutku i martwię się.

Czy go wreszcie znajdę?"

Kochana Panno Olgo, spełniamy prośbę Pani i nie radzimy Pani wierzyć obmowom kolegi. To się tak często zdarza, że gdy jeden mężczyzna chce drugiego usunąć sobie z drogi, to go obmawia. I bardzo źle robi, bo niczem tak nie można sobie zrazić ukochanej kobiety, jak oczernianie tego, kto jej się podoba.

Niech więc Pani będzie spokojna, możliwe, że to wszystko nieprawda. Zresztą przekona się Pani o tem, gdy Pani pozna tego motorniczego, czego życzymy Pani z całego serca.

Bandyci we dworze

Od kul zginęły cztery osoby

W majątku Poryte pod Łomżą, został dokonany jeszcze w 1929 roku krwawy napad bandycki.

Była to niezwykła wyprawa bandycka, już choćby z tych względów, że brali w niej udział stangret dworski, Józef Nowicki i stróż nocny, 64-letni Konstanty Gołaszewski oraz że od kul zbójów zginęły cztery osoby, a dwie poniosły rany postrzałowe.

Napad zorganizowany został przez stangreta Nowickiego w wieczór styczniowy. Dyżur nocny pełnił wówczas, stróż Gołaszewski, który jakimś dziwnym trafem „zapomniał" wtedy o spuszczeniu z łańcucha brytanów.

Uzbrojeni w rewolwery bandyci. czekali do zmierzchu ukryci w krzakach i następnie wdarli się przez kuchnię do dworu. Po wkroczeniu do pokojów zasypali strzałami rodzinę dziedziczki Dzieduszyckiej, kładąc na miejscu trupem Zofję i Annę Świerzyńskie, Pawła Małysa oraz Władysławę Zienkiewiczównę. Dzieduszycka wyszła na szczęście cało z opresji, gdyż strzały chybiły i tylko Hanna Świerzyńska doznała powierzchownego skaleczenia policzka.

Przez kilka lat mroki tajemnicy okrywały sprawę tego potwornego mordu.

Dopiero po śmierci stangreta Nowickiego, okazało się niezbicie, że był on jednym z bezpośrednich sprawców mordu, ale nie sam. Jako wspólnika aresztowano Hipolita Piszczyńskiego, który podówczas jako 19-letni młokos, był przyjacielem Nowickiego. W dniu zbrodni przebywali razem w Zambrowie i raczyli się wódką.

Miejscowa policja prowadząc dochodzenia, przyszła do przekonania, że Piszyński z Nowickim nie dokonaliby napadu, gdyby nie mieli zapewnionej pomocy innych osób, a w szczególności — stróża nocnego. Gołaszewskiego. Przyciśnięty do muru, milczał, twierdząc, że nic nie wie, później zaś dowodził, że obawiał się zemsty ze strony Nowickiego, który wycelował do niego rewolwer. Przystawił mu zimną lufę do skroni zawołał: — Pamiętaj, dziadu, nie wydasz mnie!

Gołaszewskiego zdradził jednak sposób zachowania się i zimny spokój podczas napadu. Poszedł do kuchni i pukał do drzwi, a gdy go nie wpuszczono, twierdził, że bandytów nie ma, choć na dworze słychać było jeszcze strzały.

Nadto usiłował zacierać dowody, namawiając służbę, aby fałszywie zeznawała i sam wskazywał policji fałszywy kierunek ucieczki sprawców mordu.

W dochodzeniach policji sprawa urosła do potężnego oskarżenia obejmującego sześć podejrzanych osób. Najłatwiej dano sobie radę z Hipolitem Piszyńskim, który chociaż wypierał się, to jednak przez niepowściągliwość zdradził się przed różnemi osobami z udziału w napadzie. Zresztą znaleziono ślad, podobny do odcisków butów Piszyńskiego, wskazujący, że człowiek ten szedł z laską, co odpowiadało Piszyńskiemu, używającemu stale laski. Zresztą poznała go także dziedziczka Dzieduszycka, gdy kierował do niej lufę rewolweru i wskazała, że miał grube wargi i jasne oczy.

Najtrudniej przedstawiała się sprawa Dmochowskiego, oskarżonego o udzielanie rad i danie obietnicy bandytom, ukrywania ich po zbrodni, sołtysa Baranowskiego, obwinionego o zatarcie śladów przestępstwa oraz informowanie sprawców mordu o poczynaniach władz policyjnych i sądowych, prowadzących dochodzenie oraz małżonków Wdziekońskich, obarczonych zarzutem ukrywania przez dwa miesiące Nowickiego, dawania mu ciepłej odzieży i dostarczanie mu do kryjówki pożywienia.

Po pięciu latach wiele szczegółów zatarło się i Sąd Okręgowy uznał poszlaki za niewystarczające. Dmochowski, Baranowski i Wdziekowski zostali uniewinnieni.

Skazano jedynie Piszyńskiego na 15 lat więzienia, a Gołaszewskiego na 5 lat. Łagodne stosunkowo kary zostały umotywowane młodym wiekiem pierwszego. a podeszłym — drugiego.

Wczoraj sensacyjny proces bandycki był przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego, wobec odwołania prokuratora, który domagał się skazania wszystkich przestępców, biorących udział w napadzie.

Ciekawe są motywy, które skłoniły Nowickiego do zorganizowania napadu. Został on wydalony ze służby za złe obchodzenie się z ludźmi i poprzysiągł dziedzicom zemstę.

Do szajki wciągnął Piszyńskiego, Gołaszewskiego, który był źle usposobiony do chlebodawców, i mechanika Małycha. Ten ostatni postanowił wycofać się pod wpływem wyrzutów sumienia i został przez bandytów zastrzelony. Nowicki zaś znalazł śmierć w ogniu, mianowicie został w tajemniczych okolicznościach żywcem spalony.

Sąd Apelacyjny odroczył sprawę dla wezwania na proces Piszyńskiego, osadzonego w więzieniu, któremu grozi kara śmierci.

Wyrok na marynarza

Dziś w Sądzie Wojskowym zapadnie wyrok na marynarza Witolda Żółtka, rodem z Mińska Mazowieckiego, który w sprzeczce z narzeczoną zabił szyldetem kolegę swego, szeregowca Jana Bródkowskiego.

298.073 OFICJALNA STATYSTYKA BEZROBOCIA

W biurach pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia zarejestrowanych było na dzień 21 b. m. 298.073 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 2.531 osób.

Zatwierdzenie wyroku śmierci na terorystę z O.U.N.

W dniu wczorajszym stała się wiadoma decyzja w sprawie podania o ułaskawienie wniesionego przez obronę członka referatu bojowego O.U.N. rzemieślnika, Stefana Korpana, skazanego na karę śmierci przez powieszenie.

Korpan skazany został na śmierć przez Sąd Przysięgłych we Lwowie za zamordowanie komendanta posterunku P. P. w Wybranówce powiatu Bóbrka, wojew. Lwowskiego. przodownika Tadeusza Wróbla. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną obrony Korpana, tak, że wyrok stał się prawomocnym. Obrona zwróciła się do Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta R. P. z prośbą o ułaskawienie.

Wczoraj kancelarja cywilna powiadomiła władze sądowe, iż Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok śmierci na Korpana wykonany ma być we Lwowie.

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Chomicz pocieszał ją, jak mógł.

Cóż mu kaprysy Elżuni, jej wzgarda, jej fantazje? Nie miałażby ich mieć księżniczka?

Trudno: będzie pracować, aby móc wszystko zaspakajać.

Ostatecznie na to był miljonerem!

A jeśli Szawiński będzie gderał, że rachunki sięgają zbyt wysoko, wystarczy, aby na niego spojrzała tylko swemi pięknemi oczętami, a będzie natychmiast rozbrojony.

Przypomniało mu to, że wartoby go jednak zawiadomić o wszystkiem.

Siadł do biurka i napisał depeszę tej treści:

„Wracam w poniedziałek, jesteśmy po słowie, ślub wkrótce."

Niedługo przyszła odpowiedź lakoniczna:

„Mówi się trudno".

Elżunia tymczasem galopem wracała do Tomirzyc. Co chwila podcinała konia ostrogami. Potrzeba jej było oszołomienia.

Wszystko zaś, co zaszło, wydało się jej takie niezwykłe i dziwne, że kilkakrotnie szczypała się, aby przekonać się, czy to nie sen.

Już była bardzo blisko parku, gdy nagle wyłaniając się z gaiku, znalazła się oko w oko z Raczyckim.

Zapytała:

— Gdzie Relski?

— Nie wiem. Zdaje się, że wrócił do pałacu.

— Dlaczegoś mu dał odjechać?

— Bo chciałem go się pozbyć, aby pomówić z tobą na osobności. Właśnie cię szukałem. Skąd przybywasz?

— Zdaleka.

— Widzę. Kobyła cała mokra.

— Szła cały czas galopem.

— I nigdzie się nie zatrzymywałaś?

— Owszem.

— Gdzie?

Spojrzała mu prosto w oczy i odpowiedziała:

— W Skałkówku.

Olgierd drgnął. Nie chciał wierzyć i zapytał:

— W Skałkówku? Pewnie we wsi?

— Nie. W pałacu.

— Odważyłaś się tam wejść?

— Owszem.

— Widziałaś się może z... Chomiczem?

— Nietylko widziałam się, ale i... rozmawiałam z nim.

— O czem?

— To moja rzecz!

— Chciałbym jednak wiedzieć...

— Więc ci powiem: powiedziałam mu, że mogę w każdej chwili wyjść za niego.

— Elżuś!...

— Co to — znów groźba?

— Bynajmniej.

— Czemuż więc taki ton?

— Bo kocham cię...

— Słyszałam to tysiące razy. Trzeba mi to było udowodnić.

— Jak?

— Nie zmuszając mnie, abym z rozpaczy wyszła zamąż za pierwszego lepszego, którego nie znam prawie wcale.

— Możnaby może jakoś pogodzić jedno z drugiem.

Elżunia spojrzała na niego z wielką pogardą, poczem rzekła:

— Nie pozwolę nikomu mieć mi za złe tego, co się stało między nami, gdy byłam wolna i nikt do mnie nie miał prawa. Gdy wyjdę zamąż, będę z pewnością bardzo nieszczęśliwa, ale nigdy w życiu nie złamię wiary małżeńskiej. Chcę być uczciwa wobec mojego męża... Ale, ale... przy sposobności chciałbym cię prosić o zwrot moich listów... Postaraj się to uczynić możliwie niedługo, a narazie żegnaj!

Co rzekłszy, spięła konia ostrogami, pogalopowała dalej, aby położyć kres tej nieprzyjemnej rozmowie.

Wtem usłyszała czyjś śmiech za sobą.

To Olgierd hrabia Raczycki tak się śmiał ze swej kuzynki i kochanki...

PO MSZY.

Anusia wciąż jeszcze nie mogła przyjść do siebie po tragicznych przejściach poprzedniej nocy.

Nie wierzyła ,aby to wszystko mogło być rzeczywistością i chwilami zapytywała sama siebie, czy to nie jakiś upiorny sen.

Oczywiście, zdawała sobie sprawę, że to wszystko był tragiczny zbieg okoliczności. Ale jak to innym wytłumaczyć?

Co do Jasia, to przypuszczała, że mu się zrobi przykro i że, gdy pierwszy gniew minie, wróci do niej. Przecież cała jej przeszłość aż nazbyt wyraźnie świadczyła o jej niewinności.

Wstała o świcie, blada, o podkrążonych oczach.

Leśniczy był w domu i właśnie zabierał się do wyjścia. Był to mężczyzna przysadzisty, kwadratowy, kanciasty, szpakowaty brodacz, lat pięćdziesięciu paru.

Był zdumiony bladością i zmieszaniem córki.

Zapytał żartobliwie:

— Kobito, co ci to, czy ci oczko podbito?

Anusia nie wiedziała, co odpowiedzieć.

To już na dobre zaniepokoiło Józefa Biedrzycha. Zapytał:

— Wiosenko, co ci jest? Czy ci co dolega?

Odpowiedziała, jak to czynią wszystkie dziewczęta w takich razach:

— Mnie? Nic.

— Ejże? — zapytał ojciec podejrzliwie.

— Przysięgam ci, tatusiu, że nic...

Biedrzych odparł z niedowierzaniem:

— Ha, jeżeli masz tajemnicę przed ojcem, to trudno...

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

ROZKOSZE NARZECZEŃSTWA

W pałacu Kunic - Lamockich od paru dni wszystko było, jak to mówią, przewrócone do góry nogami. Przygotowania do ślubu poruszyły wszystkich. Przerażony domową zawieruchą pan Kunic - Lamocki uciekał z domu i całe dni spędzał w klubie, czekając aż wreszcie wszystko się uspokoi i wróci do normalnego stanu.

Panna Lila kręciła się po całym pałacu, jak fryga. Była naprawdę szczęśliwa.

Narzeczony, który ostatnio tak ją zasmucał swemi rzadkiemi odwiedzinami, przesiadywał teraz po całych dniach. Wyjeżdżał z nią po sprawunki, udawał się na przejażdżki. Byli nawet dwa dni z rzędu na plaży.

Biegnąc z narzeczonym do rzeki, potrząsała jego ręką i wołała:

— To jest najpiękniejsza plaża na świecie!.. To ona dała mi ciebie!..

Noderski uśmiechał się pobłażliwie, a Lila uważała ten uśmiech za wyraz szczęścia. Była sama szczęśliwa i myślała, że cały świat jest szczęśliwy!

Pogrążona w wodzie po szyję, przytuliła się do niego.

— Pamiętasz? Jak wtedy! — szczebiotała. — Obejmij mnie... Tak, jak wtedy!.. Twoje pocałunki w wodzie są dla mnie najmilszem wspomnieniem!.. Chciałabym siedzieć przez całe życie w wodzie i całować się z tobą!..

— Oj, ty dzieciaku, dzieciaku! — mówił z poważnym, nieco roztargnionym uśmiechem. — Nawet się nie domyślasz, ile jeszcze przyjemniejszych chwil spędzimy w podróży poślubnej!.. Pojedziemy sobie daleko!..

— Chciałabym jechać do Francji! Już dawno nie byłam na Riwierze!.: — zawołała.

— Tam nie warto jechać! — zaczął ją przekonywać, przypominając sobie wyraźny zakaz władz francuskich. — Kąta spokojnego niema o tej porze!.. Ludzi jak mrowia! Poczekaj, już ja cię zawiozę tam, gdzie będziesz zachwycona! Poco nam ludzie, prawda? Wystarczymy sobie sami!

— Masz rację! Ja ale chcę ludzi!.. Nie chcę szczególnie kobiet, bo patrzą na ciebie, jakby chciały cię zjeść oczami! Ty jesteś bardzo piękny! — powiedziała z uznaniem.

— A ty jesteś czarująca! I ja też nie chcę, żeby mężczyźni pożerali cię oczami, żeby cię rozbierali wzrokiem!..

— Będę nosiła takie grube sukienki, żeby nikt nie domyślał się we mnie kobiety! — roześmiała się, ukazując rząd równych białych zębów.

— Nie, tak to ja nie chcę! — zaprzeczył. — Chcę, żebyś się mnie podobała. I dlatego pojedziemy tam, gdzie będziesz mogła się ubierać jak najładniej, ale tylko dla mnie, bo nie będzie tak wiele osób!.. Zresztą nie będziemy siedzieli w jednem miejscu. Pojedziemy do Włoch, pojedziemy do Jugosławji, wpadniemy do Bułgarji, gdzie w dolinie Maricy kwitną łany najpiękniejszych róż, a jest cicho, spokojnie, bo tam nie kręcą się nieznośni turyści!

—Pojadę dokąd tylko chcesz, bo będę i tak z tobą! — przytuliła się mocniej do niego. — Ale powiedz, Stef, czy bardzo mnie kochasz?

— O, zadajesz takie dziwne pytanie!.. Masz jakie wątpliwości?

— Teraz nie! Ale miałam!.. Przecież w ubiegłym tygodniu przychodziłeś jak na lekarstwo!.. Ledwie wpadłeś, już uciekałeś. Miałam chęć pójść do teatru, ale ty nigdy wieczorem nie miałeś czasu! Przed siódmą, ani cię poświeć!.. Telefonowałam nawet parę razy do ciebie, ale w domu też nigdy cię nie było. Byłam już trochę o ciebie zazdrosna!..

— Zupełnie niepotrzebnie! Załatwiałem różne sprawy by nie mieć nic na głowie, w ciągu tego tygodnia i kilku następnych, kiedy nas nie będzie w Warszawie. Z przyjemnością ucieknę teraz z Warszawy. Tu tak duszno, gorąco, tak mało zieleni!

— Ja też ledwie siedzę! Dziwię się mamci, że tego roku nigdzie nie wyjechała! Ojciec zawsze lubi siedzieć w lecie w Warszawie, by dopiero na jesieni, kiedy mamcia wraca, wyfrunąć w świat!.. Z ojca to stary bałamut!.. Ale ty nie będziesz taki, prawda? Ja jestem strasznie zazdrosna! Strasznie!. Słuchaj, musi być bardzo późno! A ja muszę jeszcze być w tylu miejscach! Nie zdążą mi nic zrobić! Nie będę miała się w co ubrać!..

Do obiadu zasiedli we trójkę. Pan Kunic-Lamocki „zawieruszył" się gdzieś. Pani Mela była blada i milcząca. Widać było, że usiłuje się uśmiechać, rozmawiać, przychodziło to jej jednak z wielką trudnością.

— Ty, mamciu, musisz być niezdrowa! — zwróciła na to uwagę Lila. — Koniecznie wyjedź! Stałaś się taka dziwna od pewnego czasu! Nie chcesz rozmawiać, nic cię nie interesuje! Przysięgnę, że pewnie nie widziałaś nawet tych dwóch futer, które dziś przynieśli!.. Zmuszasz mnie do tego, bym sama decydowała, a ja tak lubię polegać na twoim guście!

— Zdaje ci się!.. Jestem zdrowa i nic mi nie jest! Też jestem zajęta twoją wyprawą.

Rozmowa przy stole nie kleiła się. Pani Mela siedziała ze spuszczonemi oczami. Noderski był roztargniony, jedynie Lila wnosiła ożywienie i promieniowała szczęściem.

— Im dłużej nie będzie mnie widziała, tem bardziej zatęskni! Zatrą się niemiłe wspomnienia z ostatniego wieczora — rozmyślał. — Tecia mnie kocha, więc tem łatwiej usprawiedliwi przed sobą samą!.. A kiedy wrócę po miesiącu, czy po dwóch, wtedy będzie mówiła inaczej!.. Brak mi jej widoku. Przyzwyczaiłem się widywać ją codziennie!

Odpowiadał na jakieś pytania Lili, starając się zrozumieć, co mówi, ale jej ustawiczne szczebiotanie zaczynało go drażnić.

Spostrzegła zmianę w jego usposobieniu.

— Dlaczego mi nie odpowiadasz? — zapytała wreszcie, nie mogąc się doczekać odpowiedzi na jedno z setek błahych pytań, któremi zarzucała narzeczonego.

— Przepraszam cię bardzo, — odpowiedział niechętnie. — Jestem jakoś zmęczony. Źle działa na mnie upał. Jeśli panie pozwolą, to położę się trochę po obiedzie.

— Może cię głowa boli? — zatroskała się Lila.

Pani Mela spojrzała na niego podejrzliwie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Na froncie powodziowym



CI KTÓRZY OCALELI
Rodzina powodzian z uratowanym dobytkiem obozuje pod gołem niebem.

Górskie potoki znów wylały

W powiecie brzeskim wskutek gwałtownych deszczów wezbrały ponownie potoki górskie, zalewając miejscowości Iskowa, Jurków, Porąbkę, Doły, Łoniową, Niedźwiedzie i Bielczę. Drogi i mosty zostały uszkodzone. Wylew potoków nie był groźny dla domów i ludzi, zniszczył natomiast wszystkie plony.

Nad ranem między godz. 3 a 5.30 zanotowano przybór wody na Dunajcu, m. in. w pow. brzeskim z 2.40 cm. na 3.90 cm. Wzrost stanu wody na Dunajcu został spowodowany gwałtownemi opadami w dniu wczorajszym. Rzeka Gromnik wezbrała tak silnie, że zalała tor kolejowy na przestrzeni około 100 mtr., wskutek czego komunikacja kolejowa na linji Tarnów — Nowy Sącz była przerwana do północy. Stan wody na Wisłoce w Mielczu wynosi dzisiaj 1.40 ponad normalny, a w Garnuszowicach u ujścia do Wisły 4.34 ponad normalny.

Ludność ewakuowaną z miejscowości zalanych umieszczono w uprzednio przygotowanych budynkach, gdzie zaopatrzono ją w żywność i otoczono opieką sanitarną. Wypadków chorób zakaźnych dotychczas nie stwierdzono.

W KIELECKIEM

W powiecie miechowskim stan na Wiśle prawie normalny. W powiecie pińczowskim stan wody w rejonie Opatowca pokrywa się równo z brzegiem. Natomiast w Dunajcu podniosła się woda o 20 cm. i prawdopodobnie będzie się podnosiła wskutek stałych ulewnych deszczów.

W rejonie Koszyc woda opada i zrównuje się z brzegiem. W powiecie stopnickim woda przybrała w ciągu nocy i wzrosła rano o 20 cm. tak, że wynosi 272 cm., ponad stan normalny. W powiecie sandomierskim spadek wody zatrzymał się i wynosi 4.35 ponad stan normaln

Od dnia wczorajszego pada ulewny deszcz, który może pogorszyć sytuację.

W powiecie opatowskim woda opadła jeszcze o 86 cm. i wynosi 350 cm. ponad stan normalny. W pow. iłżeckim woda w rejonie Chotczy i Tarłowa obniżyła się i ludność ewakuowana wróciła do swoich domów. W pow. kozienickim stan wody wynosi 3.91 cm. i utrzymuje się na jednym poziomie.

Akcja pomocy dożywiania w dalszym ciągu trwa i rozwija się.

LUDNOŚĆ W SANDOMIERSKIEM NA DACHACH CZEKA NA RATUNEK

Powiśle powiatu sandomierskiego na przestrzeni przeszło 50 klm. długości i do 7 klm. wgłąb lądu przedstawia jedno wielkie jezioro obejmujące ponad 30.000 mórg ornych gruntów ze zniszczonemi zbiorami. Jezioro miejscami głębokie do 5 mtr.

Częściowo zżętą ozimine zabrała woda, sięgająca w niektórych domach do połowy strzech. Ponad półtora tysiąca domów jest zalanych. Wiele grozi zawaleniem.

Kilka domów i wiele budynków gospodarczych woda zniosła. Dużo żywego inwentarza zatonęło.

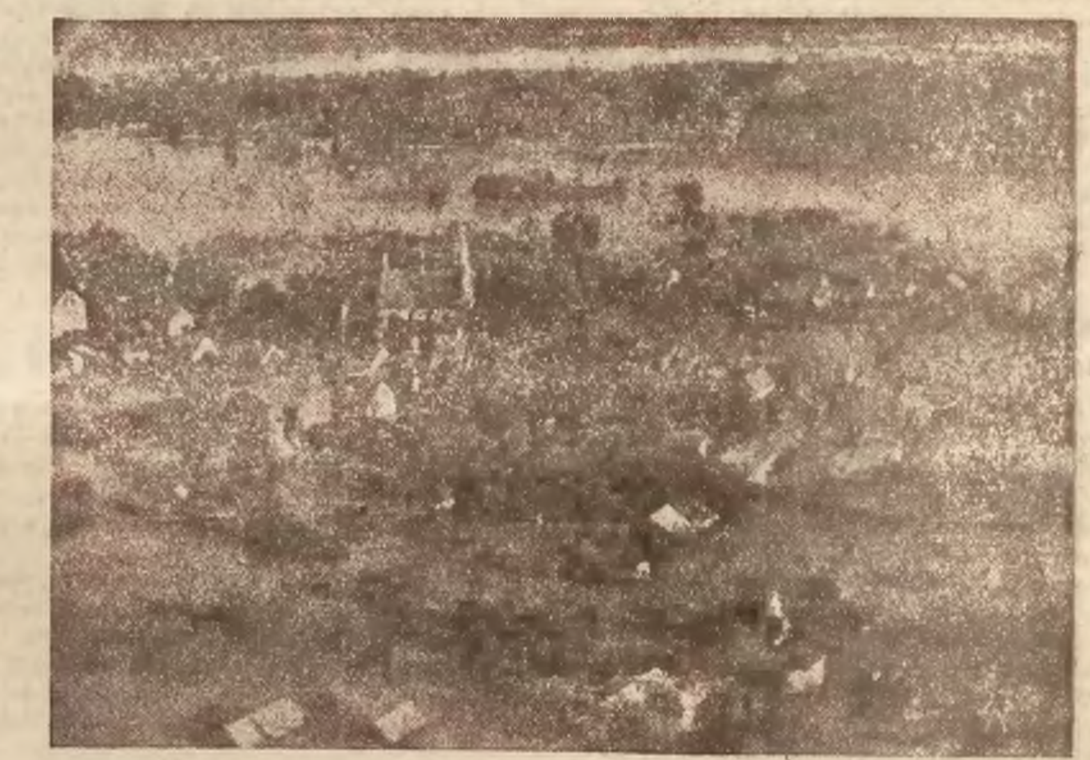
Część ludności około 4.200 osób zdążono ewakuować, reszta oczekuje pomocy na strychach i dachach. Zalane zostały wsie w 5-ciu gminach.

Szosa Sandomierz — Pokrzywnica — Osiek, która w pewnych miejscach była zalana na wysokości 2 mtr., jest zrujnowana, również i droga Pokrzywica — Tarnobrzeg, która jeszcze stoi pod wodą. Szosa do mostu w Sandomierzu od strony Zawichosta zniesiona w wielu miejscach. Straty dorywczo obliczone przekraczają 4 miljony złotych w zbiorach.

Strat obwałowań mostów i zabudowań nie da się obliczyć obecnie, gdyż wszystko znajduje się pod wodą.

Akcja dożywiania ewakuowanej ludności obejmuje ponad 1.600 osób i około 1.000 sztuk inwentarza.

Gmina dwikowska znajduje się w coraz to większem niebezpieczeństwie, gdyż wały grożą rozmoknieciem.



O niebywałych rozmiarach powodzi świadczy wymownie powyższe zdjęcie, dokonane z aeroplanu. Jest to miasteczko Szczucin na szlaku Kraków — Sandomierz.

Akcję na tym terenie prowadzi ludność cywilna i wojsko.

ODEZWA OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI

„W dotkniętych klęską powodzi województwach, odczuwać się daje wielki brak produktów żywnościowych, takich, jak: groch, fasola, kasza, kartofle, cukier, kawa, herbata, słonina. Brak również paszy i słomy dla bydła. Wobec możliwości dokonania jeszcze obecnie niektórych zasiewów, z wielką wdzięcznością byłyby przyjęte ofiary w postaci grochu, wyki i rzepy do siewu. Potrzebna jest ponadto odzież i obuwie, w szczególności odzież dziecięca.

Komunikując o powyższem, Ogólno - Polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi, prosi o kierowanie ofiar w niepsujących się i łatwych do transportu produktach żywnościowych, paszy i nasionach do Komitetów Wojewódzkich, odzieży zaś oraz obuwia do miejscowych oddziałów Czerwonego Krzyża, który organizuje tego rodzaju zbiórkę z ramienia Komitetu."

Ofiary na powodzian

100.000 ZŁ. DLA POWODZIAN OD B. G. K.

Władze Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliły przekazać do dyspozycji Ogólno-polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi kwotę 100.000 zł. na doraźną pomoc dla powodzian. Niezależnie od powyższego, wszyscy pracownicy Banku Gospodarstwa Kraj., tak członkowie władz, jak też urzędnicy i służba, postanowili opodatkować się na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1 proc. miesięcznych poborów przez okres najbliższych 3-ch miesięcy, a poza tem przeprowadzają wśród siebie na ten cel zbiórkę odzieży i obuwia.

OFIARNOŚĆ POLAKÓW W AMERYCE

NOWY JORK (PAT). We wszystkich większych ośrodkach emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych zorganizowano komitety pomocy dla powodzian. Pomimo kryzysu, ofiarność jest wielka. W pierwszym dniu zebrano kilka tysięcy dolarów.

5 MILJONÓW ZŁ. DAJE P. K. O.

W dniu dzisiejszym władze P. K. O. postanowiły zadeklarować na ręce p. Ministra Skarbu kwotę 5 miljonów złotych na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg.

PROFESOROWIE NA POWODZIAN

Z inicjatywy J. M. Rektora oraz pozostających w Warszawie p. p. Profesorów została otwarta wśród wykładowców i pracowników Uniwersytetu Warszawskiego lista składek na powodzian.

Wysokość składek nie została oznaczona, niemniej J. M. Rektor zaproponował, by wysokość składek ustalona była podług wysokości wynagrodzenia w ten sposób, by osoby płatne do 9 grupy włącznie płaciły pół proc., do 6 grupy włącznie — 1 proc. i powyżej 6 grupy — 2 proc. od sierpniowych poborów.

Jednocześnie doraźna składka wśród profesorów i urzędników, która przyniosła sumę zł. 326, została wpłacona do PKO na konto Nr. 2.200 Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie.

3.000.000 zł. ZAOFIARUJĄ PRACOW. PAŃSTWOWI NA RZECZ POWODZIAN

Centralna Rada Pracowników Państwowych i samorządowych uchwaliła na zebraniu delegatów poszczególnych organizacyj pracowniczych tekst odezwy do ogółu urzędników w sprawie akcji pomocy na rzecz powodzian. Odezwa ta wzywa do opodatkowania się na rzecz powodzian przez złożenie 1 proc. od uposażenia za miesiące sierpień, wrzesień i październik, do dyspozycji Ogólno Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. Według prowizorycznych obliczeń przyniesie to około 3.000.000 złotych na rzecz powodzian.

ZWIĄZEK STRZELECKI — POWODZIANOM

Zarząd i komenda główna Związku Strzeleckiego przekazały na konto Ogólnopolskiego Komitetu Ofiarom Powodzi kwotę 2.000 zł.

Poza tem do oddziałów Zw. Strzeleckiego zostało wydane zarządzenie, nakazujące: 1) przekazanie składek członkowskich za miesiąc sierpień na rzecz pomocy powodzianom, 2) przekazanie dochodu ze wszelkich imprez sportowych, organizowanych przez oddziały Z. S. w miesiącach sierpniu i wrześniu na ten sam cel, 3) zużytkowanie na tenże cel kwot, przewidzianych na zakup nagród na zawody sportowe, mające się odbyć w sierpniu i wrześniu.

Nasi Czytelnicy stanęli do apelu

WZRUSZAJĄCA OFIARA KRAWCOWEJ

Z ul. Puławskiej przybyła pieszo do naszej administracji p. Anna Wernerowa i składając sześć złotych, oświadczyła:

— Mąż mój jest bez pracy. Sama zarabiam bardzo niewiele, ale tamci biedacy, ofiary powodzi są w strasznięjszej nędzy. Proszę przyjąć ciężko zapracowane pieniądze!

CIĘŻKO ZAPRACOWANE GROSZE!

Coraz liczniej zgłaszają się do naszej administracji ludzie ciężkiej pracy, niosąc swój grosz.

Ofiary złożyli:

P.P. Gustaw Seipelt — 2 zł., Piotr Zieliński — 2 zł., Stefan Kowalski — 1 zł., Anna S. — 50 gr., Basia i Józio W. 1 zł., Marja W. — 1 zł. 50 gr., Jan Borowski — 2 zł., Jan Zakrzewski — 1 zł., K. R. — 1 zł., bezimiennie — 50 gr., bezimiennie 1 zł., S. S. — 50 gr., bezimiennie — 1 zł, S. W. — 1 zł. 20 gr. bezimiennie — 70 gr., rodzina T 2 złote.



PRZED NOWYM LOTEM DO STRATOSFERY
W najbliższych dniach nastąpi ma start Maxa Cosynsa, asystenta prof. Piccarda do lotu stratosferycznego. Na zdjęciu asystent Cosynsa Van der Elst z przyjaciółmi, obok gondola balonu która nadzernią.

Katastrofa na kolejce wilanowskiej

8 wagonów zostało uszkodzonych

Na dworcu kolejki wilanowskiej wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła ofiar w ludziach.

Okoliczności katastrofy były następujące: Na stację wjechał pociąg towarowy, składający się z 8 wagonów, naładowanych towarami. Na pochyłości przy dworcu podkłady wstrzymujące nie wytrzymały. 5 wagonów oderwało się i zsunęło się po pochyłości, a następnie wykoleiło się, zaś 3 wagony przewróciły się.

Ruch został wstrzymany do czasu oczyszczenia toru.

Lipiec
26
CZWARTEK
Anny m. NMP.

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Przesunięcie igrzysk krakowskich na wrzesień

Zapowiedziane Igrzyska Sportowe, które miały się odbyć w dniach 3—5 sierpnia br. w Krakowie, z okazji uroczystości 20-lecia wymarszu I. komp Kadrowej i Ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich, z powodu klęski powodziowej, która nawiedziła większą część kraju, zostały przesunięte na pierwszą połowę września.

Dokładny termin tych igrzysk zostanie ustalony na najbliższem posiedzeniu Komitetu.

S. C. Libertas - Team Cracovia - Wisła

Dziś o godz. 18 na boisku Cracovii odbędą się międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy pierwszorzędną drużyną zawodowców wiedeńskich S. C. „Liebertas" a teamem Cracovia—Wisła. Zainteresowanie temi zawodami jest olbrzymie, gdyż Liebertas nie gościł dotąd nigdy w Krakowie, a następnie osiągnął najlepsze wyniki z pośród wszystkich drużyn które w Krakowie gościły.

Polska—Emigracja

Zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Polski a Emigracją, odbędą się w dniu 7 sierpnia w Warszawie.

Zawody te prowadzi znany sędzia p. Rutkowski Komisarz O.K.S.u.

Porażka Kusocińskiego

W Sztokholmie w ub. tygodniu odbyły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem naszego mistrza świata Kusocińskiego który na 3 klm. poniósł niespodziewaną klęskę, zajmując po zaciętej walce drugie miejsce.

Pierwsze miejsce zajął Nilsen w czasie 8 18 3 bijąc dotychczasowy rekord świata Kusocińskiego o pół sekundy.

Drugi przybył Kusociński około 100 metrów za zwycięscą.

Publiczności zebrało się 20.000.

Odwołanie obozu piłkarskiego

Obóz dla piłkarzy, który miał się odbyć w Nowym Targu został odwołany z powodu powodzi jaka dotknęła ten teren.

Propagandowe zawody pływackie

W ub. wtorek staraniem Okręgowego Urzędu WF. i PW. odbyły się w pływalni wojskowej propagandowe zawody pływackie z udziałem zawodników Cracovii, YMCA., Makkabi i niestowarzyszonych. Z pośród zawodników wyróżnili się Paszkot (Cr.) Włodek (YMCA). Najwięcej zwycięstw uzyskała Cracovia mając w swej drużynie takich asów jak Kot i Roupert.

Organizacja b. sprawna. Zawodnicy otrzymali z ręki Kierownika Okręgowego Urzędu WF. i PW. płk. Wójcickiego pamiątkowe dyplomy.

Potwór w ludzkiem ciele skazany na 10 mies. więzienia

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę karną 24-letniego Alfonsa Hinczewskiego zwyrodnialca z Bydgoszczy oskarżonego o dopuszczenie się gwałtów i utrzymywanie stosunków płciowych z małoletniemi dziewczynkami.

Za czyny te Hinczewski Alfons skazany został obecnie na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Oszust usiłował okraść rabina.

Wczoraj z Konstantynowa przyjechał do Lwowa rabin Szaja Horowitz. Kiedy rabin Horowitz przechodził ulicą podszedł do niego jakiś mężczyzna i oświadczył, iż otrzymał nakaz przeprowadzenia rewizji osobistej. Rabin Horowitz zawezwał policjanta który nieznajomego zatrzymał, okazał się nim znany oszust.

Proces pomocników morderców z ul. Potockiego w Krakowie.

Dnia 2. sierpnia przed sędzią drem Janickim toczyć się będzie rozprawa przeciwko Stanisławowi Bobrzeckiemu, Mikołajowi Fąfarza i Henrykowi Wanatowi, oskarżonym o ukrywanie rzeczy, pochodzących z rabunku na szkodę dr. Nüssenfelda.

Na sali sądowej znów odżyją echa tak niedawnej jeszcze potwornej zbrodni, której dopuścili się: Władysław Bobrzecki, Stanisław Schenkirzyk i Jan Doniec.

Przed sądem przesunie się wielu świadków, znanych już z poprzedniej rozprawy przeciwko mordercom.

Sprawa ta budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Napewno niejeden szczegół zbrodni, nieznany jeszcze z rozprawy morderców, wypłynie na wierzch na rozprawie ich dalszych wspólników i pomocników.

Zwyrodniały ojciec.

Franciszek Wiatrak z Różopolu p. Krotoszyński, utrzymywał z córką swą stosunki miłosne, owocem których było dziecko Po wyjściu zamąż Wiatrakówna, opowiedziała o wszystkiem mężowi, który następnie powiadomił władze prokuratorskie. Zwyrodniały ojciec zmuszał córkę do uległości, od jej 8 roku życia. Wiatrak stanie niezadługo przed Sądem.

Zamordowany przez żonę, zięcia i córkę.

We wsi Strachowiec w gm. Ostrów-Wartski dokonano morderstwa na osobie 52-letniego Józefa Poczesnego. Jak wykazało wdrożone natychmiast śledztwo morderstwa dopuścili się wspólnie zięć Poczesnego Piotr Bednarek, żona Marja oraz córka.

Poczesny pożyczył od zięcia 1.100 zł. i nie chciał tych pieniędzy oddać. Tem postępowaniem oburzył przeciwko sobie rodzinę Troje zbrodniarzy wykonało swe mordercze plany w chwili, gdy Poczesny w lesie wiózł torf. Zaczajeni w krzakach oddali do niego parę strzałów z fuzji, raniąc go śmiertelnie. Ciało Poczesnego wraz z furą pozostawili w lesie, ażeby upozorować tem napad bandycki.

Pod krzyżowym ogniem pytań Bednarek przyznał się do morderstwa i wyjawił swych wspólników.

Sprawców morderstwa aresztowano i osadzono w więzieniu.

Zamordowanie dyrektora ruskiego gimnazjum we Lwowie

Wczoraj rano został zabity we Lwowie skrytobójczym strzałem w głowę Jan Babij, dyrektor filji państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim we Lwowie, zamieszkały przy ul. Piotra i Pawła L. 19a.

Mord dokonany został w pobliżu jego mieszkania. Sprawca w pościgu został ujęty przez policję. W momencie ujęcia go oddał do siebie strzał w skroń z pistoletu systemu Orgesch. Ciężko rannego i nieprzytomnego mordercę odwieziono do szpitala. Przy sprawcy zamachu znaleziono dowód osobisty na nazwisko Sawczuk z Radzichowa.

Wójt oskarżony o sprzeniewierzenie

Przed Trybunałem Sądu okręgowego w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Andrzej Szarka, lat 34, rolnik z Rozkochowa, oskarżony o to, że w czasie od 12. grudnia 1927 do 22. marca 1932 sprzeniewierzył jako naczelnik gminy Rozkochowa zł. 1.573,77. Szarka inkasował podatek drogowy oraz podatek szkolny, z uzyskanych kwot przywłaszczył sobie powyższą sumę, nie wpisując jej do księgi kasowej.

Oskarżony do winy się nie poczuwa, broni się tem, że poprzednicy jego, a to sekretarz Antoni Sroka, który zmarł musiał mieć księgi w nieporządku a taksamo również sekretarz Jan Pluta, który wyjechał do Kanady.

Sąd rozprawę odroczył celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, wotowali s. o. dr. Partyka i dr. Meramowicz, oskarżował prok. dr. Przytulski, bronił substytut adw. dra Aschenbrennera, dr. Menasche.

Nożem w serce ugodził swego wroga

Policję w Żyrardowie zawiadomiono wczoraj o zbrodni na tle porachunków osobistych, którą popełnił mieszkaniec Żyrardowa, Józef Borkowski.

W czasie kłótni Borkowski ugodził nożem kuchennym w serce Stanisława Naryńskiego, który padł trupem. Bobrowski zbiegł i dotychczas się ukrywa.

Wisła wyrzuciła zwłoki kobiety.

Przy ul. Potockiej na Marymoncie w Warszawie, Wisła wyrzuciła zwłoki kobiety, które przebywały w wodzie od 4-ch miesięcy.

Istnieje przypuszczenie, że nieznajoma kobieta popełniła samobójstwo.

Tragiczny epilog zabawy dzieci.

W Kałuszu miał miejsce tragiczny wypadek podczas zabawy dzieci w sąd. 10-letni chłopiec Mikołaj Twordochił, które go „sąd" skazał na karę śmierci został powieszony na drzewie. Chłopiec przed przybyciem pomocy, zmarł.

Pan Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym.

Z Dubna donoszą, że mieszkańcowi wsi Radziwiłów, Wojciechowi Sikorskiemu, urodził się po raz siódmy zrzędu syn.

Jako ojciec chrzestny noworodka w księgach metrycznych został zapisany P. Prezydent Rzplitej.

Dziecko trzymał do chrztu w imieniu P. Prezydenta wicestarosta dubieński, mag. Klenowicz.

Kradzieże

Gomiarzowi Franciszkowi zam w Krakowie przy ul. Myśliwskiej skradziono ze sieni domu wózek dziecinny. wart. 20 zł.

Kruczkowi Józefowi lat 41 robotnikowi, zam. przy ul. Czapskich 3, skradziono rower damski wart. 80 zł.

Pomoc dla powodzian!

Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian i Zarząd Miasta zawiadamia, że komisarze dzielnicowi miasta Krakowa doręczają właścicielom realności lub administratorom numerowane listy składkowe, podpisane przez Wojewodę dr. Kwaśniewskiego i Wiceprezydenta dr Klimeckiego, celem dokonania zbiórki datków u wszystkich lokatorów w ten sposób, że na liście zostanie umieszczone imię i nazwisko każdego lokatora domu oraz ofiarowana kwota. Wobec ogromu klęski nikt nie powinien być pominięty i nikt nie powinien uchylić się od wydatnego datku w miarę swego położenia. — Gdyby odnośny mieszkaniec odmówił datku należy na liście zaznaczyć przyczynę odmowy.

Zebrane kwoty należy odprowadzać czekiem P. K. O. do Komitetu, zaś listy szczegółowo wypełnione komisarzom obwodowym każdej dzielnicy celem przeprowadzenia dokładnej ewidencji. Publiczna zbiórka na ulicach miasta dała zaledwie około 7,000 zł. podczas gdy wysiłek krakowskiego społeczeństwa — przy jego solidarności winien dać około 200.000 zł. Nieobecnym mieszkańcom należy przedłożyć listę ofiar po ich powrocie, zaś bezzwłocznie zebrane datki należy częściowo odprowadzać do Komitetu po potwierdzeniu listy przez komisarzy obwodowych.

Dymisja kanclerza Dollfussa

Wczoraj radjostacja wiedeńska podała następujący komunikat:

Rząd austrjacki podał się do dymisji, poseł austrjacki w Rzymie, Rintelen obejmuje agendy państwa.

Jest to sensacja, której skutków nie można narazie przewidzieć. Sensacja ta jest tem większa, że prezdent republiki austrjackiej Miklas bawi w Velden. W tutejszych kołach politycznych przypuszcza się, że musiało zajść coś ważnego w ostatniej chwili, jeżeli rząd podał się do dymisji tuż przed wyjazdem kanclerza Dollfussa do Rizzione w odwiedziny do Mussoliniego.

Powszechną uwagę zwraca fakt, że rząd podał się do dymisji bez aprobaty prezydenta republiki, który jest w Wiedniu nieobecny. Przypuszcza się, że dymisja nastąpiła pod naciskiem wywrotowej akcji hitlerowskiej, ponieważ Rintelen znany jest ze swej łagodności w odniesieniu do zwolenników ruchu hitlerowskiego.

Aresztowania

Policja aresztowała Boczonia Nieczysława lat 29, na gorącym uczynku kradzieży uprzęży do konia wart. 50 zł.

Kwietnia Stanisława lat 24, za kradzież 1 zwoju płótna wart. 120 zł.

Zastrzelił żonę potem popełnił samobójstwo.

W Kostrzy pow. limanowskiego — Kutaj Stanisław, lat 33, żonaty, zastrzelił z pistoletu Limanowkę Julję, lat 25 w mieszkaniu jej rodziców w Kostrzy. Po dokonaniu zabójswa Kutaj wyszedłszy, na podworcu domu popełnił samobójstwo oddając do siebie jeden strzał.

Teatr im. J. Słowackiego

Moja siostra i ja.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria „Obiad o 8-mej"
Atlantic „Jarmark miłości" i „Niepotrzebna"
Apollo: „Hopla"
Bagatela: „Marzenie 22"
Dom Żołnierza „Pat i Patachon"
Promień: „Pożegnanie z bronią"
Słonko: „Tajemnica ogrodu zoologicznego"
Sztuka: „Sprytna dziewczyna"
Świt: „Jeździec w masce"
Uciecha: „Musisz się ożenić"
Wanda: „Źle kochana i Franscht Tone"

RADJO

G. 6,30 Audycja poranna, 7.30 Wiad. bieżące, 11,57 Hejnał, 12.03 Wiad. meteor. i przegląd prasy, 12,11 Gramofon, 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Audycja dla dzieci młodszych 13,20 Gramofon 14,00 Wiad. gospodarcze 16,00 Muzyka lekka, 17,00 Skrzynka poczt. 20.00 Myśli wybrane, 22,00 Odczyt, 23.00—23,05 Wiad meteor.

Nocny dyżur apteki

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Nowy przewrót w Austrji przygotowali socjal demokraci i komuniści.

Z Wiednia donoszą: Jak słychać, radykalni socjalni demokraci i komuniści planowali w najbliższym czasie próbę przewrotu.

Propagandę na rzecz nowej rewolty rozwijano szczególnie w dzielnicach robotnicz. Florisdorf i Ottakring, gdzie wieść o tem podawano sobie szeptem z ust do ust.

Schutzbundowcy posiadają jeszcze od dawna duże zapasy broni, ukryte w bezpiecznych schowkach.

Ludność robotnicza jest szczególnie rozgoryczona podwyżką komornego w domach gminnych

Policja dokonała licznych aresztowań.

Wśród aresztowanych mają znajdować się najwybitniejsi przywódcy socjalistyczni.

Władze trzymają w ścisłej tajemnicy nazwiska aresztowanych.

Dezynfekcja lokali suterenowych na terenie zalewowym

Podczas powodzi woda zalała i zniszczyła na terenie zalewowym kilkadziesiąt lokali suterenowych, które ze względów sanitarnych bez przeprowadzenia dezynfekcji i naprawy nie mogą być z powrotem zajęte. Celem jaknajrychlejszego doprowadzenia tych lokali do stanu używalności, Zarząd miejski wydał zarządzenie, w myśl którego właściciele odnośnych realności obowiązani są zarządzić i dopilnować aby bezzwłocznie lokale zalane zostały należycie osuszone, a następnie zdezynfekowane mlekiem wapiennem, oraz aby wszelkie ewent. uszkodzenia wskutek powodzi zostały usunięte przez wykonanie takich robót, które lokale te doprowadzą do stanu używalności. W przypadku gdy woda dotąd z lokali nie ustąpiła należy najdalej do 24 godzin zarządzić wypompowanie wody.

Wszelkich bliższych wskazówek co do przeprowadzenia dezynfekcji udzieli Wydział IX Zarządu miejskiego. Przed przeprowadzeniem wskazanych powyżej robót, mieszkań bezwzględnie zajmować nie wolno.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski.
Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02.